

Anna Wronowska

Buongiorno!

Relacja z wyjazdu do Rzymu
studentów Koła Naukowego Historii Sztuki KUL

Stare przysłowie głosi, że wszystkie drogi prowadzą do Rzymu. Naszą drogą mającą swój początek w Lublinie, dotarliśmy po dwóch godzinach lotu do Włoch, kraju zabytków, słońca, pysznej kuchni i zachwycającej przyrody. Niniejszy tekst stanowi relację z wyjazdu Koła Naukowego Studentów Historii Sztuki do Wiecznego Miasta w dniach 12-20 kwietnia 2009

roku. Przewodnikiem grupy był Pan Profesor Ryszard Kasperowicz, znawca sztuki, muzyki i kultury Rzymu, wielki miłośnik tego miasta, który w niezwykle sposób opowiadał nam o miejscu, gdzie przed wiekami zrodziła się jedna z najwspanialszych cywilizacji europejskich.

Nasze pierwsze kroki w zabytkowym Rzymie skierowaliśmy na znajdujący się w centrum miasta Plac Wenecki. Został rozplanowany na prostokątnej przestrzeni, której centralnym punktem jest pomnik Wiktora Emanuela II oślepiający bielą swych ścian. Plac wziął swą nazwę od Pałacu Weneckiego wzniesionego tam w roku 1455 na polecenie kardynała Pietro Barbo (późniejszego papieża Pawła II) i stanowiącego jedną z pierwszych budowli renesansowych w Rzymie. Tuż obok pałacu znajduje się Bazylika św. Marka wzniesiona w IV





wieku, całkowicie przebudowana w XV. Z zewnątrz zachwyca wykwintną renesansową fasadą ozdobioną pięknym portykiem o trzech arkadach zwieńczonych łożą. Natomiast we wnętrzu uwagę zwraca kasetonowe sklepienie oraz doskonale zachowane mozaiki w absydzie z IX wieku. Plac Wenecki to miejsce zbiegu najważniejszych ulic Rzymu: via del Corso, via Quattro Novembre, via del Plebiscito, która przechodzi w Corso Vittorio Emanuele biegnącą aż do Tybru w stronę Bazyliki św. Piotra na Watykanie, w końcu via dei Fori Imperiali, prowadząca wzdłuż starożytnych ruin Forum Romanum aż do Koloseum.

Z Placu Weneckiego wyruszamy na najświetniejsze z siedmiu rzymskich wzgórz – Kapitol, wzgórze o dwóch szczytach, które od zarania dziejów stanowiło

centrum życia religijnego i publicznego miasta. Na jednym ze szczytów wznosi się kościół Santa Maria in Aracoeli. Aby dojść do niego trzeba pokonać 124 schody (z lekką zadyszką), ale widok roztaczający się z niego na całe miasto oraz wnętrze bazyliki z pięknymi freskami Pinturicchia w kaplicy św. Bernardyna stanowią nagrodę za poniesiony trud. Na drugim szczycie Kapitolu, gdzie stoi świątynia Jowisza, wybudowane zostały Pałace Kapitolińskie. Pomiędzy nimi znajduje się Plac Kapitoliński, dzieło Michała Anioła, na który wstępujemy po wielkich, kamiennych stopniach również zaprojektowanych przez największego z trójki *divino*. U ich podnóża witają nas egipskie lwy, a na szczycie kolosalne posągi Dioskurów: Kastora i Polluksa. Podziw wzbudza wspaniały pomnik konny Marka Aureliusza ustawiony pośrodku placu. Mijając Pałac Senatorski przechodzimy na taras widokowy, z którego roztacza się zapierający dech w piersiach widok na Forum Romanum oraz górujący nad nim Palatyn.

W bujnej zieleni tego wzgórze zachowały się liczne pamiątki przeszłości: pałac Augusta, Tyberiusza, Kaliguli, Flawiuszy i Septymiusza Sewera. Palatyn to kolebka Rzymu. Tutaj, według legendy, w 753 roku p.n.e. Romulus zakreślił granice pierwszego miasta. Dziś miejsce to zachwyca ruinami pałaców cesarskich, które swą wymową nie przemawiają do



wyobraźni zwiedzających. Ze wszystkich wzgórz Rzymu to jest bez wątpienia najbogatsze w świadectwa historii i zabytki. Od XVI wieku wznosi się na nim zbudowana przez rodzinę Farnese otoczona wspaniałymi ogrodami Villa Farnese. U podnóża Palatynu rozciąga się Circo Massimo, kiedyś miejsce wyścigów zaprzęgów dwukołowych, dziś ogromna niecka porośnięta trawą – miejsce spacerów Rzymian. W pobliżu Wielkiego Cyrku zachowała się jedna z pereł średniowiecznego Rzymu – Bazylika Santa Maria in Cosmedin z romańską dzwonnica. Pełne prostoty wnętrze tworzy nadzwyczaj sugestywną atmosferę kościoła wczesnochrześcijańskiego. W przedsiönku kościoła wmurowano kolistą maskę, słynne *Usta Prawdy*. Legenda głosi, że krzywoprzysięzca włożywszy rękę do tych ust nie może jej wyjąć. Naprzeciw kościoła znajdują się pozostałości po okrągłej świątyni poświęcona Weście pochodząca

z II wieku, która jest najstarszą rzymską świątynią z marmuru. Obok znajduje się Teatr Marcellusa wzniesiony w I wieku, który posłużył za wzór przy wznoszeniu Koloseum. Mieliśmy okazję podziwiać fragment zewnętrznych części półkolistego budynku z eleganckim podwójnym rzędem arkad doryckich i jońskich, na którym w XVI wieku nabudowano w górnej części pałac Savellich (Orsinich).

Zwróciwszy się w stronę rzeki widzi się charakterystyczny zarys wyspy na Tybrze. Na ruinach słynnej świątyni Eskulapa, stanowiącej cel pielgrzymek chorych, wznosi się kościół św. Bartłomieja.

Przechodząc przez Ponte Palatino dochodzimy do Trastevere (Zatybrza), dzielnicy tradycji ludowych, które miejmy nadzieję, nie zaginą w procesie przemian niosących ze sobą skosmopolityzowanie się tej części miasta. Spacerując po urokliwych uliczkach tego rejonu pełnych przytulnych restauracyjek z typowymi daniami kuchni włoskiej, napawaliśmy się autentyczną atmosferą starego Rzymu. Tu zbudowano najstarszą bazylikę ufundowaną w 221 roku przez św. Kaliksta – Santa Maria in Trastevere, zachwycającą mozaikami z XII wieku, które zdobią fasadę, a we wnętrzu stanowią dekorację apsydy i przestrzeni międzyokiennej (te autorstwa Cavalliniego opowiadają dzieje Najświętszej Maryi Panny). Na Trastevere, przy placu Świętej Cecylii wznosi się kościół pod tym samym wezwaniem, w którym





obejrzyć można rzeźbę Stefano Maderny przedstawiającą martwą świętą.

Ze wzgórza Janiculum podziwialiśmy rozległą

i poruszającą swym pięknem panoramę miasta. Wśród falistego bezkresu dachów, dla których tło stanowią sylwetki odległych wzgórz, wyrastają tu i ówdzie kopuły kościołów rzymskich, wijący się pomiędzy nimi Tyber dopełnia fizjonomii miasta. Celem naszej trasy stał się oczywiście kościół San Pietro in Montorio oraz Tempietto. Niewielka, okrągła świątynia na dziedzińcu klasztoru, arcydzieło Bramante'go to perła renesansu włoskiego, charakteryzująca się harmonią doskonałych proporcji.

Na Awentynie warto zwiedzić wspaniałą wczesnochrześcijański kościół św. Sabiny. Uwagę przyciągają przede wszystkim drzwi z cyprysowego drewna z przedstawieniami ze Starego i Nowego Testamentu wykonane w V wieku i zachowane w doskonałym stanie do dnia dzisiejszego. Wizyta na Aventino nie mogła odbyć się bez spaceru po Ogrodzie Pomarańczy, którego drzewa aż uginały się od, niestety niejadalnych, owoców.

Przenieśmy się w czasy cesarów... Zwiedzanie Fori Imperiali zaczęliśmy od Forum Trajana, ostatniego chronologicznie z forów cesarskich. To na nim ustawiono wspaniałą czterdziestometrową kolumnę, upamiętniającą zwycięstwa nad Dacją, a w okresie baroku wybudowano przylegające doń dwa kościoły: Santa Maria di Loreto i Santissimo Nove di Maria. Kolejne fora to: Forum Augusta, Nerwy, Wespazjana (z pięknym kościołem ŚŚ. Kosmy i Damiana) oraz Cezara, na którym stoi brązowy pomnik imperatora. Idąc dalej zwiedzamy ruiny antycznej bazyliki Maksencjusza. Ulice Fori Imperiali zamyka Koloseum – jedno z najwspanialszych osiągnięć rzymskich, do dziś przyciągające rzesze turystów. Mijając Amfiteatr Flawiuszów dochodzimy do łuku Konstantyna, wzniesionego przez Senat i lud rzymski dla uczczenia zwycięstwa nad Maksencjuszem na moście Milwio 312 roku. Via Sacra prowadzi nas do głównego wejścia na Forum Romanum, które wyznacza jednoprzelotowy łuk Tytusa z reliefem upamiętniającym zdobycie Jerozolimy, na którym przedstawiono procesję więźniów żydowskich niosących siedmioramienny świecznik. Na Forum oglądaliśmy liczne świątynie: Saturna, Juliusza Cezara, Westy, Kastora i Polluksa, Wenery i Romy, Romulusa oraz bazyliki: Emilia, Julia i Maksencjusza, a także łuk Septymiusza Sewera.





W poszukiwaniu budowli pochodzącej ze starożytnego Rzymu trafiamy do Panteonu, który prawie w niezmiennym stanie przetrwał do naszych czasów. Piękne brązowe drzwi prowadzą do wnętrza świątyni wzniesionej na planie koła. Budowla zachwyca swym rozmachem: przy 43,5 metrach wysokości i tyluż średnicy zwiedzający odczuwa swą małość. Wnętrze jest imponujące i harmonijne zarazem, a przy tym odwiedzającego uderza jego dostojeństwo – prosta forma, piękno poszczególnych elementów, znakomity surowiec – wszystko to przydaje wnętrzu uroczystego charakteru.

Godnym zapamiętania spotkaniem z antycznym Rzymem była wyprawa na via Appia Antica. Dumnie nazwana przez poetę Stacjusza *Regina viarum* (*Królową Dróg*)

została zbudowana przez Appiusza Klaudiusza w 312 roku p.n.e. Po obydwu jej stronach ciągnęły się grobowce ponad dwudziestu pokoleń Rzymian. Oprócz pamiątek epoki klasycznej, Appia Antica obfituje w zabytki wczesnego chrześcijaństwa. Podziemne korytarze prowadzą zwiedzających do katakumb (św. Sebastiana, św. Kaliksta, Domitylli). Przy tej trasie znajduje się willa Maksencjusza i grób Cecylii Metelli. Spacerując via Appia Antica odnosi się wrażenie cofnięcia się w czasie, droga ta wędruje dosłownie przez historię Rzymu – ciągnie się od antyku, obok chrześcijańskich katakumb, aż po nowoczesne wille ukryte w zieleni. Zamykając oczy można usłyszeć turkot kół, które wyźłobiły koleiny w kamieniu, w czasach gdy drogą ciągnęły wozy.

Szczęśliwym zrządzeniem losu Rzym również po upadku Imperium pozostał kulturalnym i artystycznym centrum świata. Stał się stolicą chrześcijaństwa i siedzibą następcy



św. Piotra. To właśnie pod mecenatem kolejnych papieży, w okresie renesansu i baroku, sztuka rozwijała się jak za czasów antycznych. Pierwszą siedzibą papieżstwa był Lateran. Znajdująca się tam katedra św. Jana, ufundowana przez Konstantyna w czasach pontyfikatu św. Sylwestra (314-335), wielokrotnie niszczona i odbudowywana, aktualny wygląd zawdzięcza przebudowie z XVI wieku. W pięcioramowym wnętrzu największy podziw wzbudzają nisze z postaciami Apostołów oraz umieszczone nad nimi płaskorzeźby ze scenami biblijnymi, wykonane przez Algardię. Nieopodal kompleksu laterańskiego wznosi się kościół Santa Croce in Gerusalemme wzniesiony na początku IV wieku przez matkę Konstantyna Świętą Helenę, która



umieściła w nim relikwię Krzyża Świętego odnanioną w Jeruzalem. Wspaniała fasada przyciąga wzrok swym falującym profilem. Jednym z czterech wielkich kościołów Rzymu jest bazylika Santa Maria Maggiore, która jako jedyna zachowała swój oryginalny charakter i formę. Z miejscem tym wiąże się legenda przywołująca sierpień 356 roku, kiedy to Matka Boża objawiła się we śnie papieżowi Liberiuszowi i nakazała wybudowanie kościoła w miejscu, w którym następnego dnia miał pojawić się śnieg – stąd też wziął się kult cudownego obrazu *Matki Bożej Śnieżnej*. Wnętrze przepyszne i eleganckie zdobi 36 barwnych mozaik ze scenami ze Starego Testamentu, powiązanych tematycznie z wielką mozaiką łuku tęczowego i absydy, która ilustruje Nowy Testament. W pobliżu tej świątyni odwiedziliśmy bazylikę św. Piotra w Okowach, miejsce przechowywania słynnego posągu Mojżesza dłuta Michała Anioła.



Świetność miasta w dobie renesansu i baroku, a także dobry smak ówczesnych mecenasów odcisnęły swe



Sykstusa V. Przy Placu del Popolo wybudowano także kościół Santa Maria del Popolo, w którym znajdują się obrazy Caravaggia *Ukrzyżowanie św. Piotra* i *Nawrócenie Szawła w drodze do Damaszku*. Inne obrazy tego malarza podziwiać można w kościołach San Luigi dei Francesi i San Agostino oraz w Palazzo Barberini. Na Piazza del Popolo bierze swój początek jedna z głównych ulic Rzymu – via Corso, wąska, ale za to o imponującej długości 1500 m, łącząca się z Piazza Venezia.

Jedną z uliczek biegnących od Piazza del Popolo docieramy na plac Hiszpański. Pierwszą rzeczą przykuwającą uwagę są monumentalne schody ozdobione barwnymi kwiatami, po których przetacza się różnokolorowy tłum turystów. Prowadzą do kościoła SS Trinita dei Monti z dwiema kopułami, wyraźnie odcinającym się kolorem fasady od błękitu nieba. W nim oglądać można arcydzieło Danielle da Volterra, słynny fresk *Zdjęcie z krzyża*.

W centrum miasta zwiedzamy barokowe kościoły, które zachwycają pomysłowością w rozwiązaniach fasad i wewnątrz, m.in.: Il Gesu, San Andrea della Valle, Santa Maria in Capitegli, San Agnese (na Piazza Navona), San Carlo alle Quattro Fontane, San Andrea dei Quiriniale, czy San Ignazio. Sklepienie tego ostatniego, wybu-

dowanego na uroczym osiemnastowiecznym placu tej samej nazwy, ozdobione zostało wspaniałym freskiem kwadraturowym autorstwa Pietro da Cortona przedstawiającym Triumf św. Ignacego. Patrząc na ten fresk w pełni ulega się złudzeniu przestrzeni, którą przedstawia nad naszymi głowami. Wybitnym dziełem doby baroku jest kościół uniwersytecki Sant Ivo della Sapienza, zaprojektowany przez Borrominiego na zlecenie rodu Barberini, o niezwyklej planie wzorowanym na herbie rodu, wklęsłej fasadzie stanowiącej zamknięcie jednego z boków dziedzińca oraz spiralnie zakończoną latarnią kopuły, która przyciąga wzrok. Do ciekawszych kościołów zwiedzanych przez nas, należy Santa Maria della Vittoria z *Ekstazą św. Teresy* Berniniego, a także trzynastowieczny kościół Santa Maria sopra Minerva z posągiem *Chrystusa z krzyżem* dłuta Michała Anioła.

Potęga Kościoła znajduje odzwierciedlenie w Bazylice św. Piotra i w zespole Pałaców Watykańskich. Ostatni dzień naszego pobytu w Rzymie przeznaczylimy na zwiedzanie stolicy Kościoła Katolickiego – Watykanu. Mostem św. Anioła, gdzie na balustradach umieszczono figury aniołów, niektóre autorstwa Berniniego, dochodzimy do okrągłej fortecy zwieńczonej posągiem uzbrojonego w miecz Michała Archanioła, która z czasem znacznie zmieniła swój wygląd. Skręciwszy w lewo





zmierzamy do via della Conciliazione; na jej końcu widoczny już jest plac św. Piotra. Podążamy dalej i oto przed nami monumentalna kolumnada Berniniego, oprawa dla świątyni będącej sercem chrześcijaństwa. Wspaniała fasada autorstwa Carla Maderny stanowi kwintesencję jego możliwości artystycznych. Dominuje nad nią kopuła Michała Anioła, połączenie harmonii z pięknem górujące swą potęgą na tle nieba. Buonarroti doskonale wyczuł sens nieskończoności i ostateczności fascynując każdego, kto ogląda jego dzieło. Po przekroczeniu progu bazyliki uderza majestat najwspanialszej świątyni chrześcijaństwa. Liczby mówią za siebie: długość budynku, jak wynika z napisu na posadzce przy brązowych odrzwiach, wynosi 186,36 metrów, wysokość wnętrza od posadzki do sklepienia to 44 m. Przed zachwyconym wzrokiem

patrzących otwiera się rząd kaplic wypełnionych rzeźbami i obrazami. W pierwszej od wejścia kaplicy w prawej nawy podziwiać można słynną *Pietę* Michała Anioła (dziś za szybą pancerną), nad którą artysta, mający zaledwie 24 lata, pracował w pomiędzy 1498 a 99 rokiem. Vasari tak wyraził swój zachwyt dla kunsztu młodego artysty: „Żaden rzeźbiarz ani artysta nie może tej rzeźby przewyższyć w rysunku i w uczuciu, nawet przy największym trudzie nie odda ani tej delikatności, czystości, ani gładkości w cięciu i traktowaniu marmuru, ani tego aryzmu, jaki osiągnął Michał Anioł, widać w niej siłę i możliwość sztuki”. Pod tymi słowami z pewnością podpisałby się każdy z nas. W głębi nawy głównej uwagę zwraca wznosząca się nad ołtarzem konfesja Berniniego podtrzymywana przez cztery spiralne kolumny oraz Tron św. Piotra – dzieło tego samego artysty. Ponad nim otwiera się okrągłe okno z przedstawieniem Ducha Świętego w glorii promienistej, otoczonej przez dynamiczny wir chmur i aniołów. Podnosząc wzrok można podziwiać wewnątrz kopuły Michała Anioła.

Rzym zapada w pamięci jako miasto fontann, które prócz ochłody w upalne dni zachwycają pomysłowością i pięknem realizacji. Zdobią główne place (np. Navona, del Popolo) oraz urokliwe zaułki otoczone kamieniczkami o tak charakterystycznych tynkach ścian w ciepłych barwach. Z bardziej znanych wymienić należy Fontannę Czterech Rzek,

Trytona, Pszczoł, Żółwi, Paolina oraz „królową fontann” – Fontannę di Trevi, rozstawioną dzięki Felliniemu. Jak głosi legenda, wrzucając do niej monetę powróci się raz jeszcze do Wiecznego Miasta. Wrzuciliśmy. Jak wiadomo, wszystko co dobre szybko się kończy i tak też minął pobyt w mieście wielowiekowych tradycji, gdzie koegzystuje obok siebie sztuka pogańska i chrześcijańska. Rzym to uczta dla ducha i prawdziwy raj

historyków sztuki. Obcowanie z pięknem, bogatą historią i niepowtarzalną atmosferą Wiecznego Miasta pozostawia niezatarty ślad, który na trwałe wpisuje się w pamięć. Pełni wrażeń, których ten tekst jest tylko niewielkim fragmentem, powróciliśmy z ziemi włoskiej do Polski. Kto raz zobaczy to miasto, chce je zobaczyć ponownie. Wierzymy że i nam się uda, więc mówimy: *Arrivederci Roma!*

Fotografie:
Katarzyna Czerlunczakiewicz, Artur Krysiak

